

Zdolność rewolucyjna

30 marca 2024

Jak wskrzeszona zdolność wyrażania buntu, nowina o ogólnoeuropejskich protestach jest stale obecna, choć tylko w wirtualnym wymiarze. Zrozumiałe, skoro dotychczas główny nurt pedantycznie pielęgnował wyznawanie unijnego kierownictwa i jego wszelkich wariactw zwanych dyrektywami. Ład, który stał się bałaganem z hukiem i... smrodem się wali. W Polsce jest jeszcze kulturalnie, ale politycy kurczowo trzymając się absurdów, tylko radykalizują nastroje. Warto dedykować im obrazki z Brukseli będącej matecznikiem dyktatu. Protesty towarzyszą spotkaniu ministrów państw członkowskich, którzy radzić mają nad stosowną odpowiedzią dla rolników.

Detale wśród formułowanych przez protestantów form niechęci mają wiele odcieni, a zasadniczym spoiwem jest „Nie zielonemu łaadowi”. Ludzie widzą, że to mechanizm ostatecznie marginalizujący rolnictwo lokalne, doprowadzający ostatecznie do głodu. Nie godzą się na niczym nieuzasadnione koncesjonowanie importu spoza unijnego bloku. Zgoda na tymczasowe wprowadzenie ulg nie potrwa długo, a praktyka sankcji, odwieszania ulg jak miecz Damoklesa nie skłaniają rolników do ustępstw.

Rozbrojony, gniewny lud znalazł sposób, żeby wyrazić swój gniew i pogardę dla urzędników UE kierując gigantyczne ilości szambiarek na ich główną siedzibę. Rolnicy mają dość stopniowego redukowania ich wysiłków w nadążaniu za wyśrubowanymi eko normami. Przy równoczesnym uprzywilejowaniu ukraińskich produktów rolnych zaliczanych do tzw. frankenstein food (żywności skażonej chemicznie i modyfikowanej genetycznie) zalewających rynek europejski, rolnicy tworzą wielki front w biurokratycznej wojnie. Ograniczani pseudo ekologią rolnicy nie zamierzają tolerować uprzywilejowanej tandety, która sukcesywnie wykluczy ich z rynku.

Gruz, palety, obornik tworzą uliczne barykady. Policja, która dziś pełni rolę ochroniarzy rządzących biurokratów wykonuje posłusznie rozkaz pałowania, gazowania i rozpraszania ludzi armatkami wodnymi. W iście militarnym stylu, setki rolniczych traktorów odcięły uliczne dojazdy do brukselskiej twierdzy. Gdy obrzucenie burakami nie powstrzymało policyjnej gorliwości w rozpraszaniu protestujących, ciężarówki stały się frontowym sprzętem logistycznym rolników w ulicznym kontrnatarciu. Z bezpiecznej odległości szambiarka zaserwowała zwartym plutonom policyjnym stosowny do ich roli cuchnący prysznic. Gdzie indziej na zadymę gazem rolnicy odpowiedzieli paleniem siana.

Po obu stronach barykady są poszkodowani, ale bez poważnych, zagrażających życiu obrażeń. Rząd Belgii skrytykował rolników za ich agresywną postawę. Ziryutowani protestanci opustoszyli stanowisko rowerów elektrycznych, wyrzucając je przez most w rzeczne odmęty. Zablockowane też zostało płonącym sianem wejście do metra.

Skoro mamy do czynienia z walką o przetrwanie, to jej skala i sposoby uprawniają do zaszeregowania zdarzeń jako nurtu rewolucyjnego w reakcji na pełzający latami obezwładniający biurokratyzm. Choroba trudna, ale uleczalna.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net